

Krot. Zygmunt Listkiewicz
z podziękowaniem
PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY

5 XII 67

i serdecznie
prezentuję
za gaffke

Jews Baluz

ALEKSY TOKSTOJ

DROGA PRZEZ MEKĘ

Wicher kręci
Białym śniegiem,
Lód pod spodem chrzęści.
Ślisko na lodzie,
Każdy przechodzień
Ślizga się — ach, nieszczęśnik!

Od domu do domu
Lina płynie
Transparent na linie:
„Cała władza Konstytucji!”
Staruszka dręczy się, płacze,
Ni w ząb nie rozumie, co znaczy
Takie płótnisko olbrzymie.
Myśli uparcie,
Ile by wyszło z tego owijaczy,
A chłopcy bosy, obdarci...

Aleksander BŁOK „Dwunastu”
(tłum. Seweryn Pollak)

(...) Na naszych oczach cała ludzkość dokonuje olbrzymiego wysiłku, aby świat, który nas otacza, świat dwudziestego wieku, nie nieruchomiał ani na chwilę.

Dziś nikt już nie ma wątpliwości, że źródłem tego ruchu jest rewolucja. Ta, o której z perspektywy pięćdziesięciu lat wiadomo już, że nie była ani buntem, ani pałacowym przewrotem, ani odmianą pokoleń, lecz do dna sięgającą, gwałtowną przemianą. Tę rewolucję nazywa się Październikową. (...)

Ona jest źródłem przyspieszonego ruchu, którym żyje świat współczesny, bo ona jest rzeczywiście jak źródło: bo wody tego źródła — nawet gdy je kto do dna zatruje fałszem i głupotą, potrafią pozbyć się trucizn — są bowiem żywe i uparcie biją spod powierzchni i nieustannie żłobią świat, by go zmienić.

Na kilkadziesiąt lat przed rokiem 1917-tym wielkość tej odmiany była tylko marzeniem. Marzeniem poetów, oddychających trumiennym powietrzem niewoli i upokorzenia. Wizją i przeczuciem, któremu nasz narodowy poeta taki dał wyraz:

„Sam nie wiem

Dlaczego mówię tak, lecz mam przeczucie:
Czuję trumiennym pachnący modrzewiem
Naród i w trumnie grające zepsucie.

A jednak — pod tych mogił chwastem, plewami
Jest jakieś dziwne, ciągle, głuche — kucie,
Jak gdyby ... serce ludu w kamień biło” (...)

Przed pięćdziesięciu laty rewolucja rzeczywiście wyprowadziła na scenę historii współczesnej olbrzymie masy ludzkie i z przedmiotu, którym rządzi historia, uczyniła je podmiotem historii, siłą rządzącą, bo dała masom ludzkim świadomość tej ich siły, uformowała kształt ich roli historycznej w skali globu, zmusiła do czynnego udziału w decyzjach o losach świata, skłoniła do wytworzenia instytucji politycznych na ich miarę, miarę olbrzymią, właśnie masową. Dziś problemy mas, masowości zjawisk, masowej kultury, masowych ruchów społecznych są naszym chlebem codziennym.

Ale czyniąc tak, rewolucja dokonała jeszcze rzeczy drugiej: nadała otaczającemu światu ruch tak szybki, zmienność tak wielką, że wszystko, co ludzie uważali za odwieczne, pewne, ustalone — rozsypuje im się w rękach. I uczyniła to świadomie.

Spójrzcie: przed pięćdziesięciu laty Rosja carska to było sto najrozmaitszych narodów i narodowości. Dzielity je setki lat rozwoju.

Tuż przed rewolucją Wielkorusinowie żyli już w systemie dziewiętnastowiecznego kapitalizmu, Baszkirowie dopiero uczyli się życia osiadłego, Buriaci, Jakuci, Mongołowie trwali ciągle w rodowej organizacji społecznej, w Kazachstanie i Kirgizji był ustrój plemienny, na Kaukazie, w górach, istniało pierwotne niewolnictwo, na wielkich obszarach rolniczych — panował system feudalny.

Pomyślcie: te najrozmaitsze formacje kształtowały się na świecie w ciągu tysiącleci; w Europie zachodniej trzeba było dziesięciu wieków średniowiecza, aby ustrój feudalny mógł wzrosnąć i rozwinąć się; trzeba było trzech stuleci ery nowożytnej, aby wytworzył się kapitalizm. Czas płynął powoli. Na obszarach objętych rewolucją w ciągu lat pięćdziesięciu sto narodów musiało przebyć drogę tysiącleci (...)

(...) Trudno nie przyznać racji pisarzowi radzieckiemu, gdy powiada:

„Tragizm losu ludzkiego, losu, który przesuwają się przed naszymi oczami, pogłębia to, że świadomi jesteśmy, jak zmienia się wszystko wokół człowieka czynnego, silnego, a obciążonego winą...

Za błędami, za incypitami i brudnopisami rozpościera się nowe życie, przez nikogo jeszcze nie ujrzone, rozpościera się przyszłość, nie nasza i nie Rosji, lecz całego świata wraz ze wszystkimi odległymi od nas krajami... Można z całym spokojem stwierdzić, że ta przyszłość zbliża się ku nam z szybkością niemal kosmiczną...

Więc za wzgórzami trzeba umieć dostrzegać góry, widzieć las spoza drzew, za falą przypląwu — ocean, a spoza starości — historię wciąż przyspieszającą swój nurt'...

„Z całym spokojem” — powiada pisarz radziecki — „przyjmijmy to z całym spokojem”.

Ale temu właśnie gwałtownie zaprzeczono. To właśnie zamieniono w okrzyk grozy (...)

(...) Rewolucja odmieniwszy świat — i odmieniając go na naszych oczach ustawicznie — stawia przed ludźmi problemy albo tak olbrzymie, że wobec nich błędnie ludzka siła, albo tak skomplikowane, że wobec nich mądrość człowieka czuje się rozbrojona. Są to zadania olbrzymie, ponieważ rewolucja wprowadziła na scenę historii współczesnej olbrzymie masy ludzkie. Są to zadania skomplikowane, bo rewolucja nadała historii współczesnej bieg zawrotnie szybki. Więc wszystko, co staje się ludzkim problemem, sprawą do rozwiązania, codziennie odmienia swój kształt, codziennie ukazuje się w innym świetle, codziennie wymaga zmiany kryteriów i miar, od których zależy trafność oceny, codziennie wymaga nowych środków, które mogłyby problem rozwiązać. W tym ustawicznym ruchu jakże łatwo o zmęczenie i rezygnację.

Lecz przecie myliłby się ten, kto by twierdził, że problemy, które świat współczesny stawia przed człowiekiem są nowe: że nikt ich przedtem nie znał; że nikt przedtem nie musiał nad nimi się trudzić. To nieprawda.

Problem pokoju i wojny nie jest nowy. Problem głodu i nędzy ludzkiej nie jest nowy. Problem sensu i celu cywilizacji nie jest nowy. (...)

Rewolucja odmieniając świat, poruszając masy ludzkie i bieg ich historii, nie postawiła przed światem problemów i zadań nieznanymi.

Ukazała je tylko w ich prawdziwej postaci jako problemy i zadania wszystkich. I dopiero teraz rodzi się wyobrażenie o ludzkiej wspólnotności. Oto krajobraz współczesnego świata.

Jest to krajobraz wyzywający. I jeśli on właśnie stanowi źródło natchnienia współczesnego artysty, to owe natchnienie jest wyzwaniem, rzuconym ludziom przez świat, który ich otacza.

Czy ludzie potrafią podjąć to wyzwanie? Czy podejmując je, potrafią wznieść się ponad pesymizm i optymizm? Ponad łatwą wiarę, że wszystko idzie ku złemu i ponad automatyczną pewność, że wszystko zmierza ku dobremu? Czy potrafią zrozumieć, że nie o pesymizm czy optymizm idzie, lecz o wielkość człowieka?

Czy ludzie potrafią, podejmując to wyzwanie, wznieść się ponad rozpacz i ponad nadzieję? Ponad te obydwie sprzeczne, lecz jednakowo wygodne, zbyt wygodne postawy wobec ludzkiego losu? Czy potrafią zrozumieć, że nie o rozpacz i nadzieję tu idzie, lecz o siłę moralną? (...)

Dzieje artystów, które zaczynają się tam, gdzie zaczyna się sama pamięć historii, odpowiadają na te pytania lepiej, niż dzieje jakichkolwiek społeczności ludzkich. Od tysiącleci bowiem dzieje artystów świadczą nieprzerwanie o twórczej zdolności człowieka. Od tysiącleci dzieje artystów dają nieustannie świadectwo temu, że krajobraz świata, jako źródło natchnienia twórczego — może to natchnienie uczynić bodźcem wielkości człowieka.

Wielkości i siły, która sprawia, że człowiek jest zdolny tak obrócić sterem historii, aby ją kierować nie do — „portów zatraty lecz opieki”.

JERZY ADAMSKI

(fragment wykładu inauguracyjnego wygłoszonego w dniu 2.X.67 r. na uroczystym otwarciu Roku Akademickiego Wyższych Uczelni Artystycznych stolicy).

1917

5 LISTOPADA

Piotrogród

(...) Towarzysze — ludzie pracy! Pamiętajcie, że wy sami rządźcie teraz państwem. Nikt wam nie pomoże, jeżeli wy sami nie zjednoczycie się i nie ujmiecie wszystkich spraw państwa we własne ręce. Wasze rady to odtąd organa władzy państwowej, organa pełnomocne i decydujące.

Towarzysze robotnicy, żołnierze, chłopci i wszyscy ludzie pracy! Bierźcie całą władzę w ręce swoich rad. Jak żrenicy oka strzeżcie, pilnujcie ziemi, zboża, fabryk, narzędzi, produktów, transportu — wszystko to odtąd będzie całkowicie waszym, ogólnonarodowym dobrem. Stopniowo, za zgodą i aprobatą większości chłopów, w oparciu o ich praktyczne doświadczenie oraz doświadczenie robotników, pójdziemy pewnie i niezachwianie do zwycięstwa socjalizmu, które umocnią przodujący robotnicy najbardziej cywilizowanych krajów, a które przyniesie narodom trwały pokój i wybawienie od wszelkiego ucisku i wszelkiego wyzysku.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych
W. ULJANOW (Lenin)

Z 6 NA 7 LISTOPADA

Pod wieczór oddziały czerwonogwardzistów zaczęły zajmować drukarnie prasy burżuazyjnej i drukować w setkach tysięcy egzemplarzy 'Rabocziej Put', 'Soldat' i najrozmaitsze odezwy.

O pierwszej w nocy oddział żołnierzy i marynarzy ze Smolnego zajął stację telegraficzną.

O pierwszej minut trzydzieści pięć zajęto Poczta Główną.

Nad ranem wzięto hotel wojskowy, a o piątej centralę telefoniczną.

Świtało już, gdy otoczono Bank Państwa. O dziesiątej rano oddziały wojska obległy Pałac Zimowy.



Biedny człowiecze,
Chodźże tu, chodź —
Pocałujmy się...
Chleba!
Co będzie dalej?
Zwiewaj!

„Obywatele! Ratujcie ojczyznę, rewolucję i wolność! Szaleńcy podnieśli bunt przeciwko Rządowi Tymczasowemu — jedynej władzy obranej przez lud...

Członkowie Rządu Tymczasowego spełniają swój obowiązek, pozostają na swych posterunkach. (...)

Obywatele! Musicie poprzeć Rząd Tymczasowy i wzmocnić jego autorytet.

(...) Obywatele! Organizujcie się w imię porządku i szczęścia ludów dla obrony władzy Rządu Tymczasowego...”.

Odezwą do ludu
wicepremiera Rządu Tymczasowego Konowałowa

Od czwartej nad ranem do świtu Kiereński przebywał w głównej kwaterze sztabu piotrogrodzkiego, skąd wysyłał rozkazy do kozaków i szkół junkrów w Piotrogradzie i okolicy. Oddziały kozackie i szkoły junkrów odpowiadały, że nie mogą wystąpić.

Komendant miasta, pułkownik Połkownikow, pędził bezplanowo ze sztabu do Pałacu Zimowego i z powrotem. Kiereński kazał podnieść mosty. Natychmiast nadeszła gromadka marynarzy, którzy opuścili most.

Usiłowano odebrać pocztę i telegraf, strzelano nawet parokrotnie, ale wojska rządowe oświadczyły, że nie będą dłużej walczyły przeciwko radom.

Delegacji junkrów Kiereński powiedział: „Jako szef Rządu Tymczasowego i Wódz Naczelny o niczym nie wiem, nic wam doradzić nie mogę, ale jako weteran rewolucji wzywam was, młodzi rewolucjoniści, byście pozostali na swych posterunkach i bronili zdobyczy rewolucji”.

Około dziewiątej rano Kiereński wyjechał na front.

Pod wieczór do głównej kwatery Sztabu Generalnego zgłosiło się dwóch żołnierzy-rowerzystów. Przedstawili się jako delegaci załogi twierdzy Pietropawłowskiej.

Późnym wieczorem krążyło po placu Pałacowym kilka bolszewickich pancerek; żołnierze radzieccy próbowali bezskutecznie nawiązać pertraktacje z junkrami...

Ostrzeliwanie pałacu zaczęło się około siódmej wieczorem.

O dziesiątej zaczęło się artyleryjskie bombardowanie z trzech stron, zresztą głównie ślepyimi pociskami. Fasada pałacu została tylko z lekka uszkodzona trzema małymi szrapnelami. (...)

Do wszystkich komitetów armii czynnej.

Do wszystkich Rad Delegatów Żołnierskich.

Garnizon piotrogrodzki obalił rząd Kiereńskiego, który powstał przeciwko rewolucji i ludowi...

Komunikując o tym armii na froncie i na tyłach, Komitet Wojskowo-Rewolucyjny wzywa żołnierzy rewolucyjnych, by czujnie śledzili zachowanie się oficerów. Oficerów, którzy nie stanęli jawnie i otwarcie po stronie dokonanej rewolucji, należy niezwłocznie aresztować jako wrogów.

Rada piotrogrodzka uważa za najważniejsze sprawy nowego rządu — natychmiastową propozycję demokratycznego pokoju, niezwłoczne przekazanie chłopom ziemi obszarników, przekazanie całej władzy Radom i uczciwe zwołanie Konstytuanty. Ludowa armia rewolucyjna nie powinna dopuszczać do wysyłania niepewnych oddziałów do Piotrogradu. Należy perswadować i przekonywać, a tam, gdzie to nie skutkuje — przeszkadzać w wysyłaniu przy pomocy siły.

Rozkaz niniejszy należy niezwłocznie odczytać w oddziałach wojskowych wszystkich rodzajów broni. Zatajenie niniejszego rozkazu przed masami żołnierskimi będzie ze strony organizacji armii równoznaczne z najcięższym przestępstwem wobec rewolucji i karane będzie z całą surowością prawa rewolucyjnego.

Żołnierze! O pokój, chleb, ziemię, o władzę ludu!

Komitet Wojskowo-Rewolucyjny

DO WSZYSTKICH RAD DELEGATÓW ROBOTNICZYCH, ŻOŁNIERSKICH I CHŁOPSKICH

Ogólnorosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich nakłada na rady lokalne obowiązek natychmiastowego zastosowania jak najenergiczniejszych środków, zmierzających do stłumienia wszelkich rozruchów kontrrewolucyjnych, antysemitkich i wszelkiego rodzaju pogromów. Honor rewolucji robotników, chłopów i żołnierzy nie pozwoli na żadne zamieszki.

Czerwona Gwardia Piotrogradu, garnizon rewolucyjny i marynarze zaprowadzili w stolicy zupełny porządek.

Robotnicy, żołnierze i chłopci! Idźcie wszędzie w ślady robotników i żołnierzy Piotrogradu.

Towarzysze, żołnierze i kozacy! Na nas spada obowiązek zaprowadzenia prawdziwie rewolucyjnego porządku.

Oczy całej Rosji i całego rewolucyjnego świata zwrócone są na was...

DO WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW PIOTROGRODU!

Towarzysze! Rewolucja zwycięża — rewolucja zwyciężyła! Cała władza przeszła w ręce naszych rad. Pierwsze tygodnie są najtrudniejsze (...)

Klasa robotnicza powinna i musi wykazać w obecnej chwili najwyższą twardość i wytrwałość, aby ułatwić nowemu ludowemu rządowi Rad wypełnienie wszystkich jego zadań (...)

Strajki i wystąpienia mas robotniczych w Piotrogradzie w chwili obecnej już tylko szkodzą. (...)

Dla nowego rządu Rad niezbędna jest praca w fabrykach i we wszystkich przedsiębiorstwach, gdyż wszelka dezorganizacja pracy stwarza dla nas nowe trudności, których i tak jest dość dużo. Wszyscy na swoje stanowiska!

Najlepszym sposobem przyścia z pomocą nowemu rządowi Rad jest w obecnej chwili powrót do pracy.

Niech żyje twarda wytrwałość proletariatu! Niech żyje rewolucja!

Piotrogradzka Rada Delegatów Rob. i ŻoIn.
Piotrogradzka Rada Zw. Zaw.
Centralna Rada Komitetów Fabrycznych

ROZKAZ KOMITETU WOJSKOWO-REWOLUCYJNEGO

1. Sprzedaż alkoholu i napojów wysokokowych jest zakazana aż do specjalnego rozporządzenia.
2. Nakazuje się wszystkim właścicielom składów win i alkoholu podać władzom do dnia 27 bm. dokładny adres składu.
3. Winni niewykonania niniejszego rozkazu zostaną oddani pod sąd wojskowo-rewolucyjny.

WYBORY DO KONSTYTUANTY W PIOTROGRODZIE

Rezultaty wyborów ogłoszone 30 listopada:

Socjaliści ludowi	19.109
Kadeci	245.006
Chrześcijańscy demokraci	3.707
Bolszewicy	424.027
Socjaliści — uniwersaliści	152
Ukraińscy i Żydowscy Robotnicy S.D. i S.R.	4.219
Liga emancypacji kobiet	5.310
Socjaliści — rewolucjoniści (oborońcy)	4.696
Lewicowi socjaliści-rewolucjoniści	152.230
Związek rozwoju ludowego	385
Radykalni demokraci	413
Parafie prawosławne	24.139
Związek kobiecy Ocalenia Ojczyzny	318
Związek niezależny rob., żołn. i chłop.	4.942
Chrześcijańska demokracja (katol.)	14.382
Zjednoczeni socjaliści-demokraci	11.740
Mienszewicy	17.427
Jedinstwo (grupa)	1.823
Związek wojsk kozackich	6.712



A to kto? — Z długim włosom,
Mruczy pod nosem:
— Zdrajcy!
— Rosja umiera!
Pewno to wiesz —
Literat...

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE

1. W mieście Piotrogradzie zostaje ogłoszony stan oblężenia.
2. Zabrania się wszelkich zebrzań, wieców i zgromadzeń na ulicach i placach.
3. Usiłowania grabieży w winiarniach, składach, fabrykach, sklepach, mieszkaniach prywatnych itp. będą likwidowane ogniem karabinów maszynowych bez żadnego uprzedzenia.
4. Komitetom domowym, odźwiernym, dozorcóm i milicji nakazuje się utrzymywanie ścisłego porządku w domach, podwórzach i na ulicach, przy czym bramy i podjazdy domów należy zamykać o godz. 9 wiecz., a otwierać o godz. 7 rano. Po godzinie 9 wiecz. można wpuszczać tylko mieszkańców domu.
5. Winni rozpowszechniania, sprzedaży lub nabywania napojów wysokokowych oraz przekroczenia punktów 2 i 4 zostaną niezwłocznie aresztowani i poddani najsurowszym karom.

Piotrogród, 6 grudnia, godz. 3 w nocy.

Komitet do walki z pogromami
przy Komitecie Wykonawczym
Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich

OSWIADCZENIE ŁUNACZAŃSKIEGO

Towarzysze!

Jesteście młodymi gospodarzami kraju i jakkolwiek teraz macie dużo kłopotów, to jednak potraficie bronić swych skarbów wiedzy i sztuki.

Towarzysze! W Moskwie stało się straszliwe nieszczęście, nieszczęście niepowetowane... Wojna domowa doprowadziła do bombardowania niektórych części miasta. Nie podobna opisać, jak strasznie ciężko jest być komisarzem Oświaty w tych dniach okrutnej, bezlitosnej wojny i żywiołowego niszczenia. W tych dniach pociechę dać nam może tylko nadzieja zwycięstwa socjalizmu — źródła nowej, wyższej kultury, która nas wynagrodzi za wszystko.

Jednakże na mnie spoczywa odpowiedzialność za ochronę artystycznego mienia ludu...

Nie można pozostawać na posterunku, jeśli jest się na nim bezsilnym. Dlatego właśnie podałem się do dymisji. Moi towarzysze, inni komisarze, uważali, że dymisja ta nie ma uzasadnienia, pozostaną wobec tego na swoim stanowisku... Dowiedziałem się, że szkody, jakie poniósł Kreml, nie są tak poważne, jak mi o tym doniesiono...

Ale błagam was, towarzysze, pomóżcie mi — poprzyjcie mnie... Strzeżcie dla siebie i dla potomstwa piękna naszego kraju, bądźcie strażnikami własności ludu...

Wkrótce i najciemniejsi, których ucisk tak długo trzymał w ciemności, zostaną oświeceni i zrozumieją, jakimi źródłami radości, siły i mądrości są dzieła sztuki...

Rosyjski ludu pracujący! Bądź gospodarzem mądrym i zapobiegliwym!

Obywatele! Wszyscy obywatele! Strzeżcie naszych wspólnych bogactw!

Nie, to nie żarty!

Nie ostrowidztwa kwiat.

To los. To los.

W. W. Majakowski! — ty i ja!

Jak wypowiedzieć tu nas po sowiecku,

Wysławić wraz z wszystkimi rupieciami

Po eresefesersku

Szybkiej mowy słowami?

Powiedz mi szczerze:

Cham!

Będziemy obaj się szczerzyć

Dźwięku losem surowym.

We dwóch staniemy pod drzewem milczenia,

Zmokniemy w świście,

Turków zwątpienia

Odpędzimy Sobieskim

Janem spod Wiednia.

Żelazni królowie

Korony żelazne

Chama

Z trudem włożymy na głowę

I obnażymy szable!

Z pochew przeszłości — błysnijcie, błysnijcie!

Dni pokoju, usnijcie!

Cyt!

Stare prapłacze Mereżkowskiego, usnijcie!

Łkał jak tatuńcio naszego uczucia.

Dźwięki — życia podżegacze.

My odpowiemy dumnie

Pieśnią szaloną do niebios bram,

Lecz ten, co przyszedł —

Nie cham, jest sam.

My wielkie tramy mościmy

Ponad rojem ludzkości.

Wielimir CHLEBNIKOW

(tłum. Seweryn Pollak)

ALEKSY TOLSTOJ

DROGA PRZEZ MEKĘ

widowisko w trzech aktach, dwudziestu obrazach

adaptacja sceniczna Jerzy Adamski

przeład Władysław Broniewski i Wacław Rogowicz

OSOBY:

KATIA		— DANUTA NAGÓRNA
DASZA		— EWA WISNIEWSKA
Dr BULAWIN, ich ojciec		— ZBIGNIEW SKOWRONSKI
MIKOŁAJ, mąż Katii		— ZYGMUNT LISTKIEWICZ
TIELEGIN		— TOMASZ ZALIWSKI
ROSZCZYN		— RYSZARD BACCIARELLI
SAPOŻKOW, przyjaciel Tielegina		— ROMAN KŁOSOWSKI
BIESSONOW, poeta		— ANDRZEJ NOWAKOWSKI
GOWIADIN		— TADEUSZ BOGUCKI
MAMONT DALSKI	} anarchiści	— EMIL KAREWICZ
ZADOW		— ZENON DADAJEWSKI
ZYROW		— HENRYK BŁĄZEJCZYK
GENERAL MARKOW		— ARTUR KWIATKOWSKI
LEON CZORNY		— JERZY MOLGA
ONOLI		— LUCJAN DYTRYCH
JELIZAWIETA, ekscentryczka		— TERESA LIPOWSKA
CZARODIEJEWKA, artystka		— LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA
ALEKSY KRASILNIKOW		— JERZY ADAMCZAK
SIEMION	} chłopci	— CZESŁAW MROCZEK
MATRIONA		— BARBARA MARSZEL
KOŻYN		— MARIAN JONKAJTYS
NADIEZDA		— BARBARA WYSZKOWSKA
WASKA RUBLOW		— JACEK ZBROZEK
BATKA MACHNO		— WOJCIECH RAJEWSKI
LOWKA, jego adiutant		— LEONARD ANDRZEJEWSKI
KUŻMA KUŻMICZ, były pop		— KONRAD MORAWSKI
AGRYPINA		— JOLANTA ZYKUN
IWAN GORA	} czerwonarmiści	— KRYSZTIAN TOMCZAK
MIELSZYN		— GERARD SUTARZEWICZ
PARTYZANT I		— JÓZEF KLEJER
PARTYZANT II		— CZESŁAW NIEMCZUK
CZERWONOARMISTA I		— BOLESŁAW SZŁOSEK
CZERWONOARMISTI		* * *

W finale występuje cały męski zespół aktorski,
biorący udział w przedstawieniu.

Muzyka
JERZY MAKSYMIAK

Scenografia
JANUSZ A. KRASSOWSKI

Reżyseria JERZY GRAKOWIECKI

Asystent reżysera JACEK ZBROZEK

PREMIERA W LISTOPADZIE 1967

Przerwa po I i II akcie

„Wszystko w Aleksym Tołstoju nosiło piętno talentu” — powiada Włodzimierz Lidin.

Świetny i wszechstronny pisarz, gawędziarz obdarzony ogromnym a błyskotliwym darem humoru, bystry obserwator życia, doskonały znawca historii Rosji i jej ludu. Takim rysują Tołstoja współcześni.

Wielki artysta i oryginalna, barwna osobowość. Smakosz życia, który nie opuścił okazji, aby się zabawić — i wzór pisarskiej pracowitości, kierujący się dewizą Pliniusza „Nulla dies sine linea”. Dzięki tej mrówczej pracowitości otrzymaliśmy w spadku arcybogatą i różnorodną spuściznę literacką: wiersze i poetyckie baśnie ludowe, nowele i powieści, dramaty i komedie, publicystykę i eseje.

Ilia Erenburg pisze, że „człowiek ten miał dwie namiętności: miłość do swego narodu i miłość sztuki”, Włodzimierz Lidin natomiast, że „lud szepnął mu na ucho swoje tajemne posłannictwo (...), a przeszłość narodu stała się dlań źródłem najczystszej mowy rosyjskiej, jej organicznej melodii, sięgającej aż po zapis bylin i „Słowo o wyprawie Igora”.

Aleksy Tołstoj był twórcą, który nie wyobrażał sobie ani życia, ani powołania w oderwaniu od własnego narodu. „Raczej wyczuł aniżeli logicznie wydedukował, że pisać poza obrębem Rosji nie zdoła.” — mówi Erenburg — „Jego miłość do narodu rosyjskiego była tak wielka, że zerwał nie tylko z przyjacielami, ale i z wieloma własnymi cechami czy nawykami.”

„Aleksiego Mikołajewicza udało mi się poznać dopiero w czasach radzieckich, po jego powrocie zza granicy” — pisze Wsiewołod Roźdiestwieński — „Tołstoj chętnie brał udział w rozmaitych spotkaniach literackich, jeździł po peryferyjnych klubach, lubił nawiązywać rozmowy z mało znanymi ludźmi i w ogóle akcentował swój, jak to określał, „demokratyzm”. To słowo nabierało w jego ustach szczególnego zabarwienia łącząc się kapryśnie z wielkopańską aparacją i wykwintnymi manierami Aleksiego Mikołajewicza.

Sam Tołstoj puścił pod swoim adresem uszczypliwy epitet „hrabia robotniczo-chłopski”. Wciągał się Tołstoj do nieznanego mu życia swobodnie, naturalnie a nawet — powiedziałbym — wesoło, pasjonując się wszystkim co go otaczało i wnikliwie obserwując.

Wielki patriotyzm Tołstoja tak charakteryzował znany pisarz radziecki Konstanty Fiedin: „W czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej głos Aleksiego Tołstoja docierał do wszystkich krańców ojczyzny i daleko poza jej granice. Sprawiała to jego publicystyka. To zaś, że w latach wojny podjął się publicystyki, należy uznać nie tylko za fakt biografii literackiej, ale przede wszystkim za świadectwo dańszych przeo-

(...) *Barwność chat nie zdoła mnie zmamić
I nie zwabi kominka blask,
Nawet wiosną jabłonek zamieć
Już nie znajdzie w mych oczach łask.*

*Co innego mnie teraz kusi...
W księżycową wpatrując się dal,
Widzę ciało ojczystej Rusi,
Przyodziane w kamień i stal.*

*Biedna ziemię ma! Jak to boli —
Sochą szarpać przestrzenie pól!
Każdej brzozie, każdej topoli
Widok nędzy twej sprawia ból.*

*Co pisane mi, nie odgadnę...
Może nowa nie zechce mnie Ruś!
Wszystko jedno: stalowym pragnę
Widzieć kraj, kędym żył i rósł.*

*I wsluchany w ryk motorowy,
W burzy głos pod strzechami siól,
Za nic nie chcę, by mu wtórował
Śpiew odwieczny furmańskich kół.*

Sergiusz JESIENIN
(tłum. Wiktor Woroszyński)

brazeń jego obywatelskiej postawy. Uprawiając bowiem wszystkie gatunki literackie Tołstoj unikał publicystyki. Nie lubił pisania artykułów. Był zanadto poetą, aby pasjonować się pracą dziennikarską. Nadszedł jednak czas, kiedy odczuł, że brakuje mu broni, którą mógłby szybko i skutecznie dosięgnąć wroga mobilizując wolę narodu we wspólnej walce. Tołstoj zrozumiał, że takim orężem może się stać artykuł i dla dobra wielkiej sprawy podjął się tej nie lubianej dotąd pracy. A robił to z całym oddaniem i mistrzostwem”.

Stało się tak dlatego, że pisarz „uwierzył w lud i uwierzył, że wszystko się musi rozwijać tak, jak się to zaczęło”.

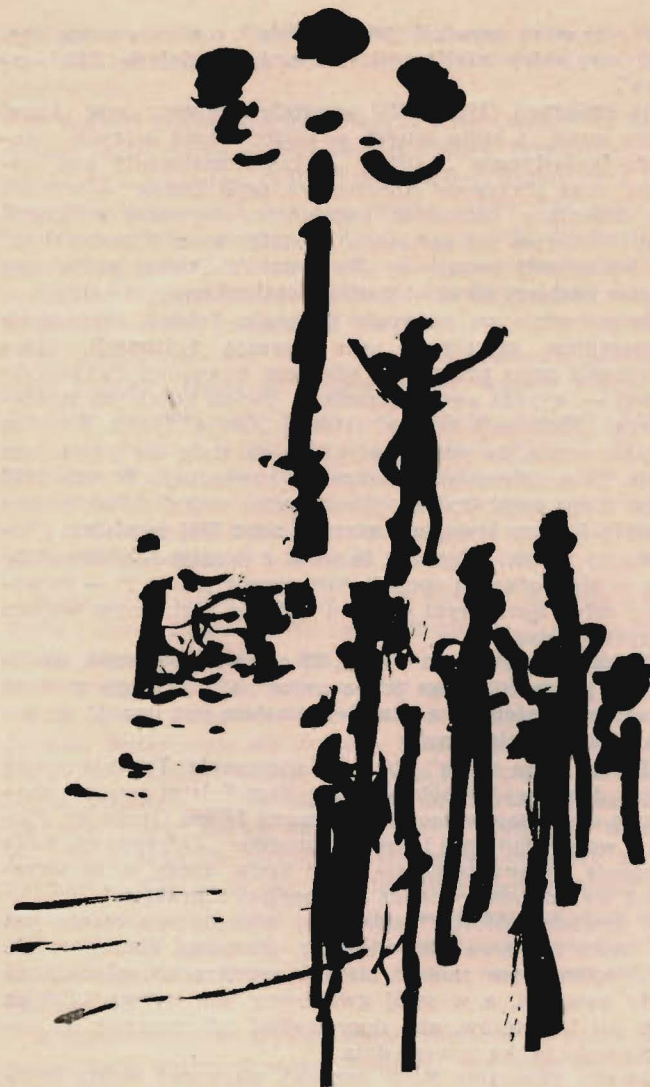
Aleksy Tołstoj (10.I.1883 — 23.II.1945) pochodził z zamożnej szlachty rosyjskiej, ale już od dzieciństwa — pod wpływem matki, postępowej pisarki i ojczyma, radykała i wolnomysliciela — uległ zafascynowaniu twórczością ludową, życiem chłopów rosyjskiego. Debiut Tołstoja (1907) przypadł na okres rozkwitu rosyjskiego dekadentyzmu, którego przedstawiciele sam później wielokrotnie wykpiwał. Były to wiersze określone przez niego jako danina ówczesnej modzie poetyckiej. W następnym roku wydał tom poezji „Za błękitnymi rzekami”. „Od tej książki nie odżegnuje się do dzisiaj, bo zrodziła się z mojej pierwszej znajomości z rosyjską twórczością ludową” — pisał w życiorysie. Wtedy również powstała pierwsza proza Tołstoja — „Baśnie sroki” — próba uchwycenia dziecięcej wizji świata, która znalazła doskonały już kształt w autobiograficznej powieści „Dzieciństwo Nikity” (1920).

Między 1909 a 1913 powstaje cykl opowiadań o ginącym świecie starej szlachty Zawołża: „Pod starymi lipami” oraz powieści „Dziwacy” i „Kulawy książę”. Zafascynowany anachronicznym życiem dworaków znad Wołgi — zapisał Tołstoj w tych utworach ich specyficzną kronikę, gdzie drwina i satura sasiadowały z elegijną zadumą.

Wojna i praca na frontach w charakterze korespondenta wojennego to równocześnie okres rozterki i poszukiwań nowego materiału. Tołstoj pisze o tym okresie: „Zobaczyłem prawdziwe życie i wziąłem w nim udział. (...) Zobaczyłem naród rosyjski. Od pierwszych miesięcy rewolucji lutowej zająłem się epoką Piotra I, (...) szukałem w tym temacie rozwiązania zagadki narodu rosyjskiego i rosyjskiej państwowości.”

Między 1913 a 1917 Tołstoj napisał również i wystawił sześć komedii. W jego późniejszym dorobku znajdzie się jeszcze szesnaście sztuk teatralnych, z których największe uznanie zdobyły sobie dramaty o Iwanie Groźnym: „Orzeł i orlica” oraz „Trudne lata”.

„Od Rewolucji Październikowej wracam do prozy — czytamy w „Autobiografii” — kreślę pierwszy szkic „Dnia Pió-



— Kto czerwoną macha flagą?
— A przypatrz się w tej ciemnicy!
— Kto tam się przemyka żwawo,
Kryjąc się za róg ulicy?

tra" oraz piszę opowieść „Miłosierdzia!”, pierwszą próbę krytyki rosyjskiej inteligencji liberalfnej w świetle Października”.

Na emigracji (1919—1922) powstała pierwsza część „Drogi przez mękę” i kilka innych powieści, wśród których: naukowo-fantastyczny „Aelita”, „Rękopis znaleziony pod łóżkiem” oraz „Przygody Niewzorowa, czyli Ibikus” — wszystkie ukazujące całkowite zagubienie rosyjskiej emigracji. W późniejszym już pamphlecie powieściowym „Czarne złoto” (w zmienionej wersji — „Emigranci”) Tołstoj podjął raz jeszcze problem zdrady i pustki moralnej emigracji (1931).

Bezpośrednio po powrocie do kraju Tołstoj, zatrwożony rozpasaniem moralnym oraz inwazją kołtunerii, które w okresie nepu podważały zdobycze Rewolucji Październikowej — wyraża swoje uczucia w dwóch kolejnych powieściach: „Niebieskie miasta” (1926) i „Żmija” (1928). Wkrótce jednak wraca do problematyki, która stała się pasją jego życia. Do problematyki inteligencji i rewolucji. W roku 1928 pisze drugą część trylogii „Droga przez mękę” („Rok osiemnasty”). Kończy trylogię dopiero w roku 1941 powieścią „Pochmurny ranek”. Trylogia ta wraz z drugim wielkim dziełem — nieukończoną epopeją historyczną „Piotr I” — świadczą o coraz silniejszym związku Tołstoja z głównym nurtem ojczyznej historii.

„W dzień rozpoczęcia wojny, 22 czerwca 1941 roku, ukończyłem powieść „Droga przez mękę”. (...) Trylogię pisałem przez dwadzieścia dwa lata. Jej tematem jest powrót do domu i droga do ojczyzny”.

„Droga przez mękę” obrazuje urzeczenie Tołstoja epoką wojny domowej i współczesnością. Sam Tołstoj wyznaje analizując swoje zainteresowanie czasami Iwana Groźnego, Piotra I, wojny domowej i współczesnością: „Zafrapowało mnie wrażenie »nieprzyczasanej« pełni życia, kiedy to ze szczególną wyrazistością obnaża się rosyjski charakter.”

W powieści „Siostry” opisującej ostatnie lata caratu jest już zawarta zapowiedź wielkich przemian historycznych. W „Pochmurnym ranku” historia wdziera się władczo na karty powieści, a w swój gwałtowny wir wciąga bliskich nam już bohaterów, aby doprowadzić ich wreszcie do pochmurnego ranka nowego dnia.

Szeroka panorama Rosji carskiej, pierwszej wojny światowej z Niemcami i wojny domowej — każą zaliczyć trylogię Tołstoja do gatunku epopei historycznej. Pisarzowi nie zależało jednak jedynie na przekazaniu obrazu tamtych lat z historycznego dystansu. Pragnął on przede wszystkim ukazać prawidłowości historii, uzmysłwić podstawowe problemy dziejowych losów narodu i dać próbę ich rozwiązania. Dlatego też trylogię odbieramy dziś jako dzieło w najlepszym tego słowa znaczeniu aktualne. Problemy zawarte w niej ważne są do dziś dla każdego myślącego człowieka naszej epoki, a talent Tołstoja sprawił, że historia Rosji w tych latach najwyższej próby stała się dla nas tak plastyczna, że niemal dotykalna. Dostrzegamy kierunek jej dalszej drogi, towarzyszymy narodzinom nowych ludzi i nowego ładu społecznego. Dzieje bohaterów, dla których Rosja

jest sprawą życia i śmierci, przejmują nas jakby to były losy bliskich przyjaciół, a ich droga ku prawdzie rewolucji przekonuje.

W żadnym innym utworze literatury radzieckiej nie znajdziemy takiej mnogości wypowiedzi o Rosji, tytułu o niej rozważań, tytułu jej imion. O Rosji mówi autor, dyskutują o niej bohaterowie powieści, jest ona obecna nawet tam, gdzie się jej nie wymienia po imieniu. Każda karta tego dzieła mówi nam o rosyjskim narodzie, o narodzie „namiętym, utalentowanym, marzycielskim i diabelnie praktycznym” — jak to określa bohater powieści — Tielegin.

„O, ziemio rosyjska!...” — słowa te otwierają pierwszą część trylogii. Motto do drugiej części wybrał Tołstoj ze skarbca ludowej mądrości: „W trzech wodach topili, w trzech krzaczach kąpali, w trzech ługach warzyli. Czystszy jesteśmy od najczystszych”. Ta ludowa prawda określa ściśle idee Tołstoja, a tytuł trylogii nawiązuje do poetyckiej legendy o drodze Matki Boskiej przez wszystkie kręgi najokrutniejszych doświadczeń i cierpień ku zbawieniu.

Drogą przez mękę wędruje naród rosyjski, a wraz z nim Katia i Dasza Buławiny, Tielegin i Roszczyn. Z nimi wchłaniamy duszną atmosferę Rosji carskiej, przeżywamy niepokoję wojny i upadek cara, z nimi przenosimy się na poludnie Rosji. Bolszewicy kontynuują walkę o władzę radziecką. Rozgrywają się dramaty Kaukazu, Samary, Kubania i Konstytuanty. Niemcy wkraczają na Ukrainę. Nacierają armie Denikina, szaleją bandy Machny i różnych bat'ków. Stronice trylogii pękają od natłoczonych wydarzeń. W końcu jednak powstaje znowu ten sam problem, który zamykał karty „Siostr”: co się zmieniło? W głuszy wiejskiej pali się lucywa i snuje takie opowieści, że dzieci płaczą ze strachu. „Ciemna jest woda w jesiennych, pochmurnych obłokach” — powiada Tołstoj i pyta „czyżby rzeczywiście Rosja zginęła?”

W finałowej części trylogii znowu roztacza się przed nami kalejdoskop wydarzeń wojny domowej, zbliża się krach białych. Trylogia dobiega końca. „Pochmurny ranek” — to nie akcent rezygnacji i rozpacz, ale określenie początku nowej surowej i trudnej epoki.

Losy osobiste czworga bohaterów przeplatają się z losami całego narodu. Dzięki temu właśnie zwykłe z pozoru perypetie zakochanych ludzi — narodziny miłości, rozstania i nieoczekiwane spotkania, gorzkie nowych rozłąk i szczęśliwe pojednanie — nabierają cech typowych dla drogi inteligencji ku prawdzie rewolucji. Dzięki temu zespoleniu i barwnej panoramie epickiej — trylogia Tołstoja do dziś jest dziełem ważnym i żywym, do dziś wzrusza i uczy.

Florian Nieuważny

Tobie,
wysmiana
ujadaniem baterii,
językami bagnatów
pokąsana pstro —
jak lachman postrzępiony
czerwonej materii
ody triumfalne
„O”!
O zwierzęca!
O dziecinna!
O groszowa!
O straszna!
Jakim imieniem cię jeszcze nazwali?
Jaką ukazesz jutro swą twarz nam?
Smuklej budowli
czy kupy zwałisk?
Sława!
chrypi przed śmiercią sternik.
Gwizd syren trwogą cierpką ocieki.
Ty ślesz marynarzy
na tonący pancernik,
gdzie
zapomniany
miauczał kociak.
A potem
nocą wychodząc na lów —
czub zawadiacki na smagłym torsie —
kolbami siwych gnasz admirałów
głową w dół
z mostu w Helsingforsie.
Wczorajsze rany nim zdążysz przykryć,
już znowu tryska z nich krew czerwona.
Tobie —
mieszczkańskie:
— bądź przeklęta po trzykroć! —
i moje,
poety,
— o bądź po trzykroć błogostawiona! —

Włodzimierz MAJAKOWSKI
(Przekład zbiorowy)



W zębach dulec, kaszkiet na głowie,
Sitwa znaczona, chłopcy morowi! —
Wolność, wolność, wolność, ha!
Ech, bez krzyża!
Tra-ta-ta!
Mróz, towarzysze, wściekły mróz!

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY

Aktorzy

JERZY ADAMCZAK
LEONARD ANDRZEJEWSKI
RYSZARD BACCIARELLI
EWA BERGER-JANKOWSKA
HANNA BIELSKA
HENRYK BŁAŻEJCZYK
TADEUSZ BOGUCKI
ZENON DĄDAJEWSKI
JERZY DUKAY
EDWARD DZIEWOŃSKI
LUCJAN DYTRYCH
TERESA GNIEWKOWSKA
ADRIANNA GODLEWSKA-MŁYNARSKA
IRENA JAGLARZOWA
MARIAN JONKAJTYS
EMIL KAREWICZ
JÓZEF KLEJER
ROMAN KŁOSOWSKI
BARBARA KOŚCIESZANKA
ARTUR KWIATKOWSKI
TERESA LIPOWSKA
ZYGMUNT LISTKIEWICZ
LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA
BARBARA MARSZEL
STANISŁAW MIKULSKI
JERZY MOLGA
KONRAD MORAWSKI
CZESŁAW MROCZEK
DANUTA NAGÓRNA
CZESŁAW NIEMCZUK
ANDRZEJ NOWAKOWSKI
ALDONA PAWŁOWSKA
WŁODZIMIERZ PRESS
WOJCIECH RAJEWSKI
BARBARA RYLSKA
JANINA SEREDYŃSKA
ZBIGNIEW SKOWROŃSKI
LUCYNA SUCHECKA
GERARD SUTARZEWICZ
KRYSZTIAN TOMCZAK
EWA WIŚNIEWSKA
BARBARA WYSZKOWSKA
ALICJA WYSZYŃSKA
TOMASZ ZALIWSKI
JACEK ZBROŻEK
BARBARA ZIELIŃSKA
JOLANTA ZYKUN
ALINA ŻELISKA

Reżyser

JAN BRATKOWSKI

Kierownik muzyczny

TADEUSZ KIERSKI

Scenografowie

KRYSZYNA HORECKA

ROMUALD NOWICKI

Dyrektor i kierownik artystyczny

JERZY RAKOWIECKI

Przedstawienie prowadzi

BARBARA PAKLIKOWSKA

Sufler

KRYSZYNA KWASKOWSKA

Kierownicy pracowni:

Krawieckiej męskiej

TADEUSZ BOLCZAK

Krawieckiej damskiej

HELENA ORLIĆKA

Malarskiej

EUGENIUSZ PALARCZYK

Stolarskiej

MIKOŁAJ WIERZBICKI

Fryzjerskiej

LEOPOLD MICHAŁSKI

Modelatorskiej

CZESŁAW ZAGAJEWSKI

Tapicerskiej

KAZIMIERZ DZWONKOWSKI

Kierownik oświetlenia

WIESŁAW PAJEWSKI

Efekty dźwiękowe

ERIKA MIROS

Brygadier sceny

WŁADYSŁAW KAZUBSKI

Kierownik Techniczny

EDWARD KOPACZ

W R E P E R T U A R Z E T E A T R U

Edmund Rostand
„CYRANO DE BERGERAC”

•

William Szekspir
„SEN NOCY LETNIEJ”

•

Bertolt Brecht
„OPERA ZA TRZY GROSZE”

•

Zdzisław Skowroński
„W CZEPKU URODZONA”

•

W p r z y g o t o w a n i u

Wojciech Bogusławski
„FANSZETKA”

W R E P E R T U A R Z E T E A T R U

**WSZYSCY ŚWIADCZYMY NA BUDOWĘ SZKÓŁ
I INTERNATÓW**

Układ programu i rysunki: Janusz Adam KRASSOWSKI

Pod rysunkami fragmenty poematu „Dwunastu” A. Błoka

Wydawca: Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie

Redaktor: Tomira ŁEPKOWSKA

PZG „Prasa”, al. Jerozolimskie 125. Zam. 3100. Nakł. 6000. T-4.



SEZON 1967/68

CENA 5 zł.